

## II. DYSERTACJE LICENCJACKIE

1. Ks. Tadeusz K r a h e l. *Schematyzmy diecezji wileńskiej jako źródło historyczne*. Maszynopis. Lublin 1971 ss. XIII + 179 + 3 tabele + 2 ilustracje. Praca powstała na seminarium ks. prof. dra hab. Stanisława Librowskiego. Recenzent II — ks. prof. dr hab. Bolesław Kumor.

Rozprawa ks. Krahla posiada charakter wybitnie źródłoznawczy, a jest tym cenniejsza, że badania nad przydatnością schematyzmów diecezjalnych do prac historycznych są dotąd prawie nie podjęte. Przedmiotem dysertacji było „ukazanie, jakie informacje mamy zawarte w schematyzmach wileńskich, oraz ich wartość i przydatność dla historyka diecezji wileńskiej” (s. I). Autor przeprowadził dużą i bardzo pracowitą kwerendę w schematyzmach diecezjalnych od 1742 aż do 1925 r., czyli do wyniesienia diecezji wileńskiej do rządu archidiecezji. Rozprawa składa się z trzech rozdziałów, przy czym dwa pierwsze posiadają znaczenie zasadnicze. Bardzo ciekawy jest rozdział pierwszy pt. „Geneza i rozwój schematyzmów diecezji wileńskiej”. Dzięki podjętemu studium autorowi udało się przesunąć początki rubrycel wileńskich aż do 1. poł. XVI stulecia. Rozdział drugi („Zasób wiadomości zawartych w schematyzmach”) prezentuje organizację i ustrój diecezji wileńskiej w oparciu o przekazy schematyzmów diecezjalnych. Są tu omówione takie problemy jak: informacje natury ogólnodiecezjalnej, organizacja diecezji wileńskiej, biskupi i inni rządcy tejże diecezji, centralne urzędy i instytucje diecezjalne i wreszcie sprawy niekościelne. Rozdział trzeci omawia krytycznie „wartość źródłową wiadomości zawartych w schematyzmach diecezjalnych”. Pracę uzupełniają trzy dodatki: 1. Katalog rubrycel i schematyzmów diecezji wileńskiej, 2. Sieć dekanalna diecezji wileńskiej na podstawie schematyzmów (1783-1925), 3. Tytuły kościołów w diecezji wileńskiej. (Ważniejsze części rozprawy ukażą się w czasopiśmie „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”).

---

2. Ks. Edward Lipiński. *Jan Jakub Susza, biskup chełmski obrządku greckiego (1610-1687)*. Maszynopis. Lublin 1967 ss. XXII + 87. Praca powstała na seminarium ks. prof. dra hab. Mariana Rechowicza. Recenzent II — ks. doc. dr hab. Bolesław Kumor.

Dzieje Kościoła unickiego, mimo fundamentalnych w tym względzie prac ks. E. Likowskiego i K. Chodynickiego, kryją w sobie jeszcze wiele nie wyjaśnionych problemów; wielu też bohaterów unii nie doczekało się swoich choćby krótkich monografii. Dlatego też, rozprawa ks. Lipińskiego, będąca źródłowo udokumentowaną biografią biskupa unickiego Jana Jakuba Suszy — zasługuje na uwagę.

Autor przedstawił problem pracy na szerokiej podstawie źródłowej, którą stanowiła kwerenda przeprowadzona w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie oraz w Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie. W pierwszym z archiwów najwięcej materiału dostarczyły niekompletne, skutkiem wojennych zniszczeń, zespoły: chełmskiego konsystorza grecko-unickiego, castrensia-chełmensia i akta staropolskie. Ze źródeł drukowanych na podkreślenie zasługuje wykorzystanie licznych zbiorów dokumentów wydanych po wojnie w Rzymie przez P. Athanasiusa i G. Wełykyja OSBM.

Rozprawę swą podzielił ks. Lipiński na 5 następujących rozdziałów: 1. Biografia lat młodości (do 1639 r.), 2. Lata administracji i biskupstwa w Chełmie (1649-1687), 3. Pobyt w Rzymie (1664 r.), 4. Biskup Susza jako pisarz, 5. Próba charakterystyki.

Jan Susza urodził się w 1610 r. w Mińsku na Białorusi; pochodził z rodziny mieszczańskiej. W r. 1626 wstąpił do zakonu bazylianów, gdzie według prawa i zwyczaju zakonnego zmieniono mu imię chrzestne Jan na zakonne Jakub. Studia odbywał w kolegium jezuickim w Pułtusku (1627-1633), następnie w Ołomuńcu i Kolegium Greckim w Rzymie. Po zdobyciu doktoratu z zakresu teologii ok. 1635 r. powrócił do kraju i na zlecenie władz zakonnych miał do 1639 r. wykłady filozofii i teologii w różnych domach zakonnych. Na życzenie metropolity unickiego Kijowa Rafała Korsaka wysłano Suszę wraz z kilkoma zakonnikami do pracy na placówkę w Chełmie. Tutaj został przełożonym domu zakonnego i objął nadzór nad unijnymi szkołami. Niezwykłe zdolności i duża aktywność Suszy zwróciła nań uwagę biskupa chełmskiego Metodego Terleckiego, który wciągnął go do pracy w zarządzie diecezją i w 1645 r. powierzył mu urząd wikariusza generalnego. Odtąd życie jego i działalność szła w tych dwóch kierunkach: praca dla zakonu i praca dla diecezji. „Jako przełożony gorliwie dbał o zakon, służył mu radą i pomocą w trudnościach, niezwykle go szanował, bronił piórem oraz swoją osobą, zwłaszcza od 1661 r. gdy został głównym przełożonym z tytułem protoarchimandryty” 7 VII 1649 r. zmarł bp Metody Terlecki. Po krótkich rządach biskupa nominata Atanazego Zachariasza Fursa (zm. w poł. października 1649 r.), król polski Jan Kazimierz powierzył biskupstwo chełmskie w czasową administrację Jakubowi Suszy „cum plenaria facultate administrationis” Tymczasem na mocy traktatu zborowskiego

(1649) unickie biskupstwo chełmskie wraz z katedrą miało przejść we władanie dyzunitów. Prawosławny metropolita Sylwester Kossow sam dopilnował przekazania świątyni unickich prawosławiu. 2 II 1650 r. na czele 50 muszkieterów cudzoziemskich wkroczył na teren klasztoru i katedry; Susza wraz z zakonnikami zostali siłą usunięci z budynku klasztornego. Przez półtora roku tułał się po osadach wiejskich sprawując opiekę duszpasterską nad garstką wiernych, którzy nie przyjęli prawosławia. Zwycięstwo oręża polskiego pod Beresteczkiem w lipcu 1651 r. zmieniło na niekorzyść sytuację prawną dyzunitów. Król Jan Kazimierz nakazał im opuścić katedrę chełmską, a Jakuba Suszę powtórnie zamianował administratorem katedry i całego biskupstwa chełmskiego. 22 II 1652 r. otrzymał królewską nominację na ordynariusza tej unickiej diecezji. Czas, w którym obejmował rządy diecezją, był na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej bardzo niespokojny. Dwa razy, w 1657 i 1659/60, z powodu nadciągających pod Chełm wojsk nieprzyjacielskich biskup Jakub zmuszony został do opuszczenia swojej stolicy. Przed Suszą stanął cały kompleks problemów domagających się pilnego rozwiązania. Rozpoczął od zapewnienia podstaw materialnych diecezji. Umiejętną administracją zapewnił rentowność zniszczonym w czasie wojny dobrom opactwa Żydyczyn, które stanowiły uposażenie biskupstwa. Zaczął też egzekwować stałą pensję, jaką biskupstwu chełmskiemu z racji jego ubóstwa winien był płacić metropolita kijowski. Ze skromnych środków, jakimi dysponował, uposażył, a później często wspierał, założony przez siebie w r. 1654 klasztor bazylianek w Chełmie.

Kościół unicki nie był popularny ani wśród kleru, ani wśród wiernych obrządku łacińskiego. Zwłaszcza duchowieństwo łacińskie rościło sobie pretensje do dziesięcin ze wsi zamieszkałych przez unitów i do monopolu na prowadzenie szkół w Chełmie. Obu zakusom, z dużym taktem ale stanowczo, przeciwstawił się Susza. Dzięki umiejętnej polityce, osobistej gorliwości, świętości i wytężonej pracy kościół unicki w diecezji chełmskiej zaczął odradzać się. Sam zaś biskup Jakub poprzez wystąpienia na szerszej arenie polityczno-kościelnej ziemi lubelskiej, np. synod lubelski (1680), sejmiki, stał się jedną z czołowych postaci Kościoła unickiego. Dlatego właśnie jego wysłał metropolita Kolenda do Korybuta Wiśniowieckiego z prośbą o królewskie potwierdzenie praw Kościoła unickiego. Wzrostowi popularności bpa Suszy wśród wiernych obu obrządków towarzyszyła niechęć, a nawet nienawiść ze strony dyzunitów. Jaskrawym przejawem tych wrogich uczuć był urządzony podczas wizytacji w miejscowości Uhnowo 16 VIII 1670 r. zamach na jego życie. W życiorysie biskupa Jakuba nie można pominąć jego prawie dwuletniego (1663-1665) pobytu w Rzymie. Do stolicy chrześci-

jaństwa udał się w ważnych sprawach swej diecezji i zakonu, i także po to, by zmanifestować łączność Kościoła unickiego ze Stolicą Apostolską.

Bp Jan Jakub Susza był także utalentowanym pisarzem swego czasu. Pisał sporo o dziejach unii i o współczesnych sobie wydarzeniach politycznych. Jednakże żadna z jego prac historycznych nie dochowała się do naszych czasów. Największą sławę zyskał sobie jako pisarz maryjny i hagiograficzny. Najbardziej znanymi dziełami to trzykrotnie przerabiane i wydawane (1646, 1653, 1654) dzieło o cudownym obrazie Matki Boskiej w Chełmie (*Phoenix tertiatu redivivus albo obraz starożytny Chełmski, Panny i Matki Przenajświętszej, sławą swoich cudownych dzieł po trzecie ożyły, pracą J. Przewielebnego JM J. Suszy, episkopa chełmskiego i bełzkiego, archimandryty żydyczyńskiego z dozwoleniem urzędu należytego, roku 1684 na świat wydany, w drukarni Akademii Zamojskiej*) oraz wydany z myślą ożywienia kultu apostoła unii zyciorys św. Jozafata Kuncewicza, pt. *Vita Josaphati* (Rzym 1664).

Ok. 1685 r. bp Susza uprosił króla o zamianowanie koadiutorem diecezji chełmskiej z prawem następstwa o. Aleksandra Augustyna Łodzianę. Data śmierci biskupa Jakuba jest przedmiotem dyskusji. Jedni autorzy powołując się na zachowany testament z r. 1685, przyjmują ten rok za datę śmierci; drudzy podają, że zmarł 4 III 1687 r., powołując się na fakt, że w styczniu 1687 r. zamieścił jeszcze własnoręczne poprawki na swoim testamencie. Grupa pierwsza owe poprawki uważa za nieautentyczne glosy późniejszego pochodzenia.

3. Ks. Zenon Pięta OFMConv. *Klaryski w Polsce w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764-1795)*. Maszynopis. Lublin 1972 ss. 2 + XXVI + 199 + mapa. Praca powstała na seminarium ks. prof. dra hab. Bolesława Kumora. Recenzent II — ks. prof. dr hab. Stanisław Librowski.

Problemy związane z życiem i działalnością Kościoła w Polsce w okresie oświecenia, tak różnorodne i bogate, nie są dostatecznie przebadane. Nie znamy lub bardzo mało wiemy o życiu wewnętrznym Kościoła tego okresu. Podobnie życie zakonne nie doczekało się opracowania. Dlatego tak bardzo potrzebna jest praca ks. Pięty. Wprawdzie ks. K. Kantak w rozprawie pt. *Franciszkanie polscy* zajął się również dziejami klarysek epoki stanisławowskiej, ale okazało się, że właśnie ten okres został najsłabiej ujęty przez tego autora, posiada dużo luk problemowych, a co najważniejsze, nie uwzględnia wielu źródeł.

Rozprawa składa się z 6 rozdziałów: 1. Warunki historyczne, geograficzne i polityczne klarysek w połowie XVIII w., 2. Stan materialny klasztorów, 3. Organizacja zakonu, 4. Życie zakonne, 5. Działalność kulturalna, 6. Oddziaływanie o charakterze religijnym. Pracę kończą załączniki: 1. Katalog ksień w poszczególnych klasztorach, 2. Spis zakonnic, 3. Mapa konwentów klarysek.

Podstawa źródłowa pracy jest bardzo rzetelna i bogata. Autor przeprowadził szeroką kwerendę w Archiwum OO. Franciszkanów w Krakowie i Warszawie; wykorzystał bardzo bogate archiwum klarysek starosądeckich i krakowskich, a nadto zbiory Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie, Poznaniu, Krakowie oraz Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu i Krakowie. Materiały archiwalne w formie wizytacji, kronik, korespondencji itp. zostały uzupełnione źródłami drukowanymi, starodrukami, literaturą pomocniczą i w sumie złożyły się na oryginalną w formie i treści rozprawę.

Termin „klaryski” nie jest jednoznaczny i może badacza wprowadzić w błąd. Klaryski, o których traktuje praca ks. Pięty, nazywają się inaczej franciszkanami i odpowiadają męskiej gałęzi franciszkańskiej „Braci Mniejszych Konwentualnych”, pospolicie zwanych franciszkanami. Klaryskami nazywano niekiedy bernardynki, które z kolei są związane z męską gałęzią franciszkańską „Braci Mniejszych”, zwanych u nas bernardynami. Nazywanie dwóch zakonów żeńskich tym samym terminem powoduje nieporozumienia i błędy nawet w pracach naukowych. Autor bada dzieje klarysek w Polsce z 2. poł. XVIII w. Stąd nie zajmuje się klaryskami na Śląsku, ponieważ w tym czasie nie należał on do Rzeczypospolitej. Nie wchodzi również w zakres pracy klasztory, które od czasów rozbiorów znalazły się poza granicami Polski.

W r. 1764 w granicach Polski znajdowały się następujące konwenty klarysek: Kraków, Stary Sącz, Gniezno, Kalisz, Śrem, Chęciny, Zamość. Na terenie Wielkopolski były 3 klasztory, w Małopolsce 3 i na Rusi 1. Z tych 7 klasztorów 3 były fundacji XIII-wiecznej, a 4 XVII-wiecznej. Po pierwszym rozbiorze Polski na terenach zajętych przez Austrię znalazły się 2 klasztory: Stary Sącz i Zamość. Przez następne 21 lat istniało w granicach Rzeczypospolitej 5 konwentów: Kraków, Gniezno, Kalisz, Śrem, Chęciny. W wyniku drugiego rozbioru na ziemiach zagarniętych przez Prusy znalazły się klasztory w Gnieźnie, Śremie i Kaliszu. W granicach Polski pozostały już tylko 2 domy zakonne klarysek: Kraków i Chęciny. Po 1795 r. klasztory te dostały się pod zabór austriacki.

Główną podstawą gospodarczą konwentów klarysek były dobra ziemskie. Najlepiej uposażone były domy w Krakowie i Starym Sączu. Przemysł rolny w formie młynów, karczem z warzeniem piwa i gorzałki, oraz przemysł tkacki dostarczały poszczególnym klasztorom dodatkowych

dochodów. Wreszcie posagi zakonnic, czynsze i inne świadczenia uzupełniały i tak skądinąd bogate dochody konwentów.

Klaryski nie wytworzyły samodzielnej organizacji terytorialnej, ale stanowiły w zasadzie konwenty podległe prowincjałom franciszkańskim. Jak wynika z analizy kronik, miały poczucie wspólnoty i łączności z całą prowincją franciszkańską. Tylko 2 konwenty, w Krakowie i Starym Sączu, były pod jurysdykcją ordynariusza diecezji krakowskiej. Zasada ścisłej klauzury nie pozwalała zakonnicom przenosić się z klasztoru do klasztoru. Siostry były związane z konwentem, do którego wstąpiły. Przełożoną klasztoru zostawała również jego mieszkanka. Tym, co łączyło wszystkie klaryski, co dawało im odczuć przynależność do jednego zakonu, była reguła zakonna. Zarówno klaryski spod jurysdykcji prowincjała, jak i podległe biskupowi, zachowywały tę samą regułę, zatwierdzoną przez pap. Urbana IV w XIII w., która pozostała niezmienna i obowiązywała zakonnice w XVIII w. Nowe przepisy kościelne uzupełniające regułę, np. po Soborze Trydenckim, nie były wprost wciągane do tekstu reguły, ale w formie konstytucji czy reformacji ją wyjaśniały, stosując się do wymagań czasu. Wyżsi przełożeni przeprowadzali wizytację klasztorów albo osobiście, albo mianowali delegatów. Wizytacje prowincjałów były częstsze niż biskupów, bo odbywały się co rok. Na czele konwentu stała ksieni. Prawo trydenckie wymagało od niej 40 lat życia i przynajmniej 8 lat profesji. Czas urzędowania ksieni trwał 3 lata. Prawo jej wyboru przysługiwało siostronom, które przynajmniej 3 lata były w zakonie. Społeczność zakonna była dość zróżnicowana. Zasadnicze dwie grupy stanowiły siostry chórowe i siostry służebne. Różniły się wyglądem zewnętrznym. Pierwsze nosiły czarny welon, drugie biały. Chórowe składały 4 śluby i odmawiały brewiarz, służebne odmawiały modlitwy brackie i nie składały czwartego ślubu ścisłej klauzury. Tych ostatnich było bardzo mało, zaledwie kilka sióstr, i to przy większych klasztorach. Za pozwoleniem wolno im było wychodzić na zewnątrz i załatwiać pilne sprawy klasztoru. Osobną grupę stanowiły nowicjuszki. Chodziły już w habicie i nosiły biały welon. Prawo kościelne postanawiało, że habit zakonny mogą przyjąć kandydatki, które ukończyły przynajmniej 12 lat. Do profesji wymagano przynajmniej 16 lat. Profesję poprzedzał rok nowicjatu. Ostatnią grupę stanowiły probantki, czyli kandydatki do zakonu. Chodziły w stroju świeckim, nie były jeszcze związane z zakonem, przygotowywały się do nowicjatu.

Na podstawie zachowanych źródeł można stwierdzić, że w przeważnej części klaryski pochodziły ze stanu szlacheckiego. Świadczą o tym choćby wysokie posagi, jakie zakonnice wносиły z sobą do klasztoru, czego nie mogły uczynić kandydatki proweniencji chłopskiej. Nie jest wykluczone, że mogły pochodzić także klaryski z niższych warstw spo-

łecznych. Z nich mogły rekrutować się np. siostry służebne. Zadziwia natomiast stosunkowo niska liczba zakonnic, mimo tak świetnego uposażenia klasztorów. W przeddzień pierwszego rozbioru kraju wszystkie konwenty liczyły zaledwie ok. 210 zakonnic. Największą liczbę sióstr, bo ok. 70 miał Stary Sącz. W Gnieźnie było przeciętnie ok. 23 klarysek, w Kaliszu i Śremie ok. 19, w Krakowie ok. 47.

Z tabeli sporządzonej przez autora wynika, że spośród klarysek najliczniejszą grupę stanowiły te, które w klasztorze przeżyły od ok. 40 do ok. 50 lat. Na drugim miejscu znajdowały się siostry, które przeżyły od 50 do 60 lat.

Wszystkie klasztory klarysek były ośrodkami wychowania dla wielu ówczesnych młodych kobiet. Rodziny oddawały swoje córki do klasztoru, aby odpowiednio przygotować je do życia. Pobierały tam naukę i wychowanie. Opiekowała się nimi jedna z zakonnic, zwana „mistrzynią panien świeckich”

Trudno powiedzieć, jaki był wpływ oświecenia na życie wewnętrzne klarysek, ich myślenie, postępowanie, ascezę i modlitwę. Brak na to źródeł. U klarysek można zauważyć pewne ożywienie w architekturze i sztuce sakralnej. W Starym Sączu zakonnice odbudowały spalony kościół i klasztor, w Śremie postawiły od fundamentów nowy murowany kościół i klasztor w miejscu dawnych zniszczonych przez pożar. W Gnieźnie z kolei przeprowadziły intensywne prace nad odnowieniem i upiększeniem kaplicy.

Ogólnie przyjęta teza o upadku moralnym zakonów w Polsce w okresie oświecenia nie da się w całości utrzymać, gdy chodzi o klaryski. Na podstawie zachowanych źródeł trzeba stwierdzić, że już na przełomie epoki saskiej i stanisławowskiej dało się zauważyć odrodzenie życia zakonnego u klarysek sądeckich po 1763 r., śremskich 1766, gnieźnieńskich i chęcińskich oraz kaliskich ok. 1769. Można powiedzieć, że już przed pierwszym rozbiorem Polski stopniowo wracała do konwentów klarysek obserwacja zakonna. W latach osiemdziesiątych XVIII w. życie zakonne w klasztorach klarysek było na ogół nienagane. Jeżeli trafiały się wykroczenia, były mniejszej wagi.

Stan umysłowy klarysek był przeciętny. Biblioteki posiadały literaturę religijno-ascetyczną, na której wychowywały się klaryski. Na uwagę zasługują archiwa klasztorne, które w pierwszym rzędzie miały charakter użyteczny. Niemniej spełniały inne ważne zadanie, a mianowicie zabezpieczały i przechowywały dla kultury polskiej wiele dokumentów, z których w przyszłości korzystała nauka polska.

4. Ks. Kazimierz Rulka. *Stan badań nad księgozbiorem diecezji włocławskiej oraz postulaty badawcze na przyszłość*. Maszynopis. Lublin 1972 ss. 131. Praca powstała na seminarium ks. prof. dra hab. Stanisława Librowskiego. Recenzent II — ks. prof. dr hab. Bolesław Kumor.

Dysertacja ks. Rulki, podzielona na 5 rozdziałów (1. Biblioteki kapituł oraz Księgozbiór Archiwum Diecezjalnego, 2. Biblioteki szkół kościelnych, 3. Biblioteki parafialne, 4. Księgozbiory personalne, 5. Postulaty badawcze), ukaże się w czasopiśmie „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”.

---

5. Ks. Stanisław Wilk SDB. *Kardynał August Hlond w latach II wojny światowej*. Maszynopis. Lublin 1972 ss. XIX+130+III. Praca pisana pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Mieczysława Żywczyńskiego. Recenzent II — ks. prof. dr hab. Marian Rechowicz.

Na temat wojennych losów prymasa Polski kard. Augusta Hlonda ukazała się już niejedna publikacja. W większości mają one charakter tylko przyczynkarski albo zawierają jedynie ogólnikowe informacje o biegu wydarzeń w życiu prymasa Hlonda. Ponadto ich autorzy w kilku przypadkach nie ustrzegli się od podania błędnych dat.

Celem pracy było dokładne omówienie kolejnych etapów emigracyjnej tułaczki polskiego Purpurata. Świadomie pominięto jego działalność na rzecz okupowanej Ojczyzny i Polaków na emigracji, ponieważ stanowi ona przedmiot dalszych badań.

Praca została oparta przede wszystkim na materiałach archiwalnych, tak drukowanych jak i rękopiśmiennych. Niezwykle cennego materiału dla interesującego nas zagadnienia dostarczyła kilkutomowa publikacja źródeł watykańskich z okresu II wojny światowej pt. *Actes et documents du Saint Siège relatifs à la seconde guerre mondiale* pod red. P. Bleta i in. (Città del Vaticano 1965-1967). Nie jest to oczywiście kompletne wydanie wszystkich źródeł, ale tylko wybór. Rzuca on jednakże wiele światła na wojenny okres życia prymasa Polski.

Materiałów rękopiśmiennych najwięcej dostarczyły następujące archiwa: Archiwum Kapituły Wyższej (Archivio Capitulo Superiore) Zgromadzenia Salezjańskiego w Turynie, Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Archiwum Prymasa Polski w Warszawie oraz prywatne zbiory arcybiskupa Antoniego Baraniaka i ks. Stanisława Kosińskiego SDB. Należy tu zaznaczyć, że ks. Kosiński, który nadal uzupełnia swoje zbiory, posiada dokładne kopie prawie wszystkich materiałów dotyczących kard. Hlonda z wyżej wymienionych archiwów i innych prywatnych kolekcji.

Skrupulatnie zebrane przez niego w kraju i za granicą materiały są ułożone w 29 vol. (masz.) pod wspólnym tytułem: *Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski 1881-1948* i podzielone według następujących działów rzeczowych: T. 1 cz. 1 — Listy pasterskie. T. 1 cz. 2 — Odezwy i orędzia. T. 2 cz. 1-2 — Przemówienia. T. 3 cz. 1-3 — Pisma różne. T. 4 cz. 1-9 — Korespondencja kard. Hlonda. T. 5 cz. 1-6 — Korespondencja z kard. Hlondem. T. 6 cz. 1-7 — Dokumentacja.

W opracowaniu wykorzystano również prasę polską i zagraniczną, a o ile to było możliwe, starano się uwzględnić drukowane i rękopiśmienne wspomnienia osób, które zetknęły się z prymasem Hlondem podczas wojny. W nielicznych przypadkach uwzględniono również materiał ankietowy i relacje ustne.

Chociaż w pracy źródła rękopiśmienne cytowane są według proveniencji archiwalnej, to jednak autor opierał się przede wszystkim na materiałach zebranych przez ks. Kosińskiego i zamieszczonych w *Acta Hlondiana*.

Praca została podzielona na 5 następujących rozdziałów: 1. W przededniu wojny, 2. Kardynał Hlond we wrześniu 1939 roku, 3. Pobyt na emigracji, 4. Kardynał Hlond w rękach niemieckich, 5. Uwolnienie prymasa i jego powrót do ojczyzny.

W treści tych rozdziałów można wyróżnić kilka zasadniczych kwestii:

1. Wzajemny stosunek kard. Hlonda i III Rzeszy przed 1939 r. Hlond nie był wrogo nastawiony do III Rzeszy. Jego wystąpienia nie miały charakteru antyniemieckiego. Jako administrator, a później jako biskup śląski i wreszcie jako prymas starał się jednako traktować katolików polskich i niemieckich. Jeśli można mówić o jego wrogim nastawieniu to tylko w odniesieniu do narodowego socjalizmu i wolnomyślicielstwa, które w tym czasie jawiły się jako bezpośrednie zagrożenie katolicyzmu w Polsce. Z tego też powodu przestrzegał polskie społeczeństwo przed rasizmem i antysemityzmem, kiedy zauważył, że w życiu publicznym III Rzeszy zaczęły one odgrywać coraz większą rolę.

Wrogie nastawienie III Rzeszy do Hlonda wyplýwało z tego, że Niemcy przenosili tarcia i waśnie narodowościowe na płaszczyznę religijną. Wiedzieli, że wcześniej czy później dojdzie do wojny z Polską. Wykorzystywali więc słabości i potknięcia polskich władz, tak państwowych jak i duchownych, aby przedstawiać światu, jaka krzywda dzieje się mniejszości niemieckiej w Polsce. Dla władz niemieckich Hlond był niewygodny dlatego, że informował opinię światową o istotnych powodach konfliktów polsko-niemieckich. Z tego przede wszystkim względu znalazł się na liście wrogów III Rzeszy.

2. Wyjazd kard. Hlonda z Polski. Wszyscy Polacy zadawali i zadają sobie pytanie, dlaczego Hlond w tak tragicznej dla Narodu i Kościoła w Polsce chwili zdecydował się na wyjazd z ojczyzny. Odpowiedź na to pytanie jest rzeczą dosyć trudną. Na przeszkodzie stoi przede wszystkim brak pełnej dokumentacji. W miarę możliwości rozważono kilka motywów, które mogły odegrać jakąś rolę w podjęciu przez kard. Hlonda decyzji wyjazdu. Wydaje się, że takie motywy, jak: konieczność obrony sprawy polskiej na forum międzynarodowym, naleganie rządu, namowy nuncjusza Cortesiego i obawa o własne życie, nie wpłynęły decydująco na krok prymasa. Przemawiają za tym następujące racje:

a) Prymas liczył na szybki powrót do archidiecezji po zawarciu pokoju, a więc nie mógł myśleć o jakiejś szerszej działalności na rzecz Polski. Wyjeżdżając z kraju nie znał warunków, jakie zaistniały na terenach zajętych przez Hitlera. Ten motyw konieczności obrony sprawy polskiej na forum międzynarodowym wysunął się niejako na pierwsze miejsce dopiero po wojnie, kiedy okazało się, jak wiele uczynił Hlond dla Polski na emigracji.

b) Faktem jest, że z Poznania prymas wyjechał na wyraźne żądanie władz polskich, ale od chwili opuszczenia Warszawy nie znajdujemy żadnego śladu rozmowy jakiegokolwiek przedstawiciela rządu z prymasem, który upoważniałby do stwierdzenia, że kard. Hlond wyjechał z Polski pod wpływem nalegań rządu.

c) Nuncjusz bez porozumienia z papieżem nie miał prawa decydować o tym, co ma czynić prymas Polski. Mógł tylko sugerować wyjazd jako jedyne rozwiązanie w zaistniałej sytuacji.

d) Hlond nie bał się Niemców, był przecież kardynałem, a Hitlerowi zależało na dobrych stosunkach ze Stolicą Apostolską. Nie było więc obawy, że Hitler zechce podnieść rękę na kardynała.

Prawdopodobnie największą rolę w podjęciu decyzji wyjazdu odegrała ta okoliczność, iż prymas nie miał możliwości powrotu do Poznania, a zarazem spodziewał się, że po zawarciu pokoju będzie mógł przybyć do swoich archidiecezji. Znalazł się w sytuacji bez wyjścia i dlatego musiał po prostu przeczekać gdzieś ten czas, jaki pozostał do zawarcia spodziewanego porozumienia międzypaństwowego. Liczył na pomoc Stolicy Apostolskiej w ewentualnych rokowaniach i dlatego najrozsądniejszym wyjściem wydawał się być wyjazd do Rzymu.

Głosy opinii publicznej o wyjeździe prymasa Hlonda z kraju były podzielone. Jedni aprobowali krok prymasa, drudzy zarzucali mu tchórzostwo, uważając, że powinien być pozostać w kraju, a jeszcze inni porównując go z postacią arcybiskupa Sapiehy ubolewali, że dał się nakłonić do wyjazdu. Należy zauważyć, że opinia publiczna przechodziła pew-

ną ewolucję. W pierwszych latach wojny i później w latach pięćdziesiątych więcej było głosów krytykujących wyjazd prymasa. Z upływem czasu ich liczba jednak malała. Przyczyną tego było lepsze zapoznanie się ogółu społeczeństwa z sytuacją, jaka zapanowała w Polsce w pierwszych dniach września, oraz z tym, co na emigracji uczynił Hlond dla Polski.

3. Starania o powrót do kraju. Już w trzecim dniu po przybyciu do Rzymu kard. Hlond w rozmowie z mons. Tardinim wyraził pragnienie jak najszybszego powrotu do kraju. Na swej drugiej audyencji u Piusa XII, która miała miejsce 30 IX 1939 r. w Castel Gandolfo, prymas szeroko omawiał z Ojcem św. sposób postępowania w staraniach o powrót do ojczyzny. 1 X Hlond złożył w Sekretariacie Stanu wniosek o interwencję Stolicy Apostolskiej u władz berlińskich, aby mógł wrócić do kraju i tam bez przeszkód wykonywać swoje pasterskie obowiązki. Odpowiedź władz niemieckich była negatywna. Podobnym rezultatem zakończyła się druga interwencja z 15 I 1940 r. Hlond zrozumiał, że jak długo Niemcy będą przebywać na terenie Polski, tak długo on oraz bpi Radoński i Okoniewski muszą pozostać na obczyźnie.

O powrocie do kraju myślał również podczas pobytu we Francji. W opactwie benedyktyńskim Hautecombe w 1943 r. planował nawet przeniesienie się na Słowację, aby być bliżej granic polskich. Jednak zajęcie włoskich terenów okupacyjnych przez wojska niemieckie uniemożliwiło mu zrealizowanie tego planu.

4. Interwencje Stolicy Apostolskiej w sprawie prymasa Polski. Nie wiadomo, jak przyjął Pius XII przybycie kard. Hlonda do Rzymu. Kurialiści rzymscy, z pewnymi tylko wyjątkami, ustosunkowani byli do Hlonda negatywnie. Sam prymas na kilka dni przed przystąpieniem Włoch do wojny nie skorzystał z ofiarowanej mu przez papieża gościny w apartamentach watykańskich i w czerwcu 1940 r. wyjechał do Francji. Od chwili aresztowania kard. Hlonda, które miało miejsce 3 II 1944 r., Stolica Apostolska interesowała się jego losem tak podczas pobytu w areszcie, jak i później w czasie internowania. Tak sekretarz stanu, kard. Maglione, jak i nuncjusz berliński Orsenigo, w swoich wystąpieniach żądali lepszego traktowania polskiego Purpurata ze względu na jego podeszły wiek i prosili władze niemieckie o informacje, gdzie w danej chwili przebywa i jakie jest jego samopoczucie. Wydaje się, że najwięcej troski w tym względzie przejawiała nuncjatura apostolska w Vichy i kolaboracyjny rząd francuski.

Celem pracy było także ustalenie chronologii w interesującym nas okresie życia kard. Hlonda. W efekcie powstało itinerarium, które jako aneks zostało dołączone do opracowania.

Itinerarium kardynała Augusta Hlonda w latach II wojny światowej.

- Przed 25 VII 1939 — wyjazd na VI Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla do Lublany.
- 25 VII—30 VII — na Kongresie w Lublanie.
- 1 VIII—20 VIII — na kuracji w Bagnoles do l'Orne.
- 21 VIII — przyjazd do Poznania.
- 25 VIII — wyjazd do Warszawy i powrót tego samego dnia do Poznania.
- 30 VIII — wyjazd na posiedzenie Komisji Prawnej Episkopatu do Warszawy.
- 31 VIII — powrót do Poznania.

W tym czasie

- 1 IX 1939 — wybuch wojny.
- 3 IX — kilkugodzinna wizyta w Gnieźnie.
- 4 IX — wyjazd z Poznania do Warszawy (ok. godz. 1,30).
- 5 IX — wieczorem przenosi się na Pragę do bazyliki Serca Jezusowego.
- 6 IX — wyjazd z Warszawy do Siedlec.
- 7 IX — wyjazd z Siedlec do Janowa Podlaskiego.
- 8 IX — wyjazd z Janowa Podl. do Lubartowa.
- 9 IX — wyjazd do Lublina i powrót do Lubartowa.
- 10 IX — wyjazd z Lubartowa przez Chełm, Hrubieszów i Włodzimierz do Łucka.
- 11 IX — spotkanie z Cortesim w Krzemieńcu.
- 11 IX—13 IX — pobyt w Krzemieńcu.
- 13 IX — wyjazd z Krzemieńca do Zaleszczyk.
- 14 IX — około godz. 9,00 przekracza granicę Rumunii i tego samego dnia przybywa do Bukaresztu.
- 14 IX—15 IX — pobyt w Bukareszcie.
- 16 IX—17 IX — podróż: Bukareszt — Triest.
- 19 IX — wyjazd z Triestu do Rzymu.
- 19 IX 1939—8 VI 1940 — pobyt w Rzymie.

W tym czasie

- 21 IX — pierwsza audiencja u papieża.
- 22 IX — wizyta w Sekretariacie Stanu.
- 30 IX — audiencja Polaków u Piusa XII i druga prywatna audiencja kard. Hlonda.
- 1 X — Hlond składa pierwszy wniosek o interwencję Watykanu w sprawie swego powrotu do Poznania.

- 15 I 1940 — powtórna prośba Hlonda o interwencję Watykanu u władz niemieckich.
- 20 III — powrót z Albano do Rzymu.
- 7 VI — pożegnalna audiencja u papieża.
- 9 VI — wyjazd z Rzymu do Marsylii.
- 10 VI — w Marsylii dowiaduje się o przystąpieniu Włoch do wojny.
- 11 VI — wyjazd z Marsylii do Lourdes.
- 11 VI 1940—6 IV 1943 — pobyt w Lourdes.
- 6 IV 1943 — wyjazd z Lourdes do Hautecombe.
- 6 IV 1943—3 II 1944 — pobyt w Hautecombe.
- 3 II 1944 — aresztowanie kard. Hlonda przez policję niemiecką.
- 4 II—4 IV — pobyt w areszcie gestapo w Paryżu.
- 5 IV—28 VIII — internowanie w Bar-le-Duc.
- 28 VIII — wyjazd pod nadzorem do Metz.
- 28 VIII—30 VIII — pobyt w Metz w hotelu „Cecile”
- 30 VIII — wyjazd z Metz do Hagendingen, a następnie przez Monastyr i Kolonię do Wiedenbrück.
- 30 VIII 1944—8 IV 1945 — pobyt w Wiedenbrück.
- W tym czasie
- 1 IV 1945 — uwolnienie z rąk niemieckich.
- 8 IV 1945 — wyjazd z Wiedenbrück do Paryża.
- 8 IV—24 IV — pobyt w Paryżu.
- 24 IV — wyjazd z Paryża przez Neapol do Rzymu.
- 25 IV—10 VII — pobyt w Rzymie.
- 11 VII — wyjazd samochodem do Poznania przez Florencję, Weronę, Rovereto, Bolzano, Bremę, Innsbruck, Monachium, Ratyzbone, Pilzno, Pragę, Kłodzko, Wrocław i Rawicz.
- 20 VII — przyjazd do Poznania.